MUZYKA I ŚPIEW



Nr. 25. Kraków, Maj 1923. Rok V.

WYCHODZI Z POCZĄTKIEM KAŻDEGO MIESIĄCA. — PRZEDPŁATA PÓŁROCZNA WYNOSI W CAŁEJ POLSCE MAREK 6.000·—

Konto P. K. O. 140.055. Wszelką korespondencyę i przesyłki przedpłaty należy przesyłać pod adresem: ROMAN FEREK KRAKÓW, UL. ŚW. TOMASZA 35, „GŁOS NARODU“. Konto P. K. O. 140.055.

TREŚĆ NRU XXV.: Od Wydawnictwa. — Dawniej a obecnie. — Do czynu. — Responsorja w czasie procesji Bożego Ciała. — Konkurs. — Jak wojewoda wykradł śpiewaka kościelnego. — Kalendarz śpiewów liturgicznych na miesiąc maj. — Rady dla uczących się muzyki. — Ogłoszenia.

Od Wydawnictwa.

Półtora roku dobiega od czasu, kiedy miesięcznik „Muzyka i Śpiew“ walcząc z trudnościami wydawniczemi, uległ życzeniu przedstawicieli warszawskiego Kollegjum Polskich Organistów i Chórmistrzów i zawiesił wydawanie na rzecz mającego powstać w Warszawie nowego pisma muzycznego, wydawanego przez Kollegjum.

Według zapewnień, pismo to miało koncentrować w sobie cały ruch muzyczny i zawodowy, jednolitością zaś akcji miało wpływać na podniesienie stanu muzyki kościelnej i jej wykonawców.

Niestety! Zapowiadane wydawnictwo ukazało się zaledwie w kilku numerach, pod kilku nazwami, jak np.: „Przegląd Cecyljański“, „Gazeta muzyczna“, a wreszcie jako „Kultura muzyczna“. — Ta ostatnia położyła kres akcji wydawniczej Kollegjum.

Że los taki spotkał wymienione wydawnictwa, nic dziwnego. Chcąc rzeczywiście służyć idei, należy wyzbyć się celów ubocznych i korzyści materjalnych w każdej formie, inaczej nie może być mowy o tem, że ten lub ów miał szczery zamiar służenia sprawie muzyki.

Doświadczenia, zebranie w czasie zawieszenia naszego pisma, wykazały aż nadto dobitnie, że projekta i pomysły wydawnicze warszawskiego Kollegjum nie prowadzą do celu, utrudniają akcję i budzą nieufność do akcji naprawy zaniedbanej u nas muzyki i śpiewu kościelnego. Nie mogąc dłużej tolerować tego stanu, postanowiliśmy wydawać w dalszym ciągu „Muzykę i Śpiew“ jako miesięcznik muzyczny, utrzymany popularnie, aby mógł znaleźć się we wszystkich sferach, tak śpiewaczych, jak nauczycielskich i organistowskich.

Prócz zamieszczanych w piśmie utworów mniejszych, co pewien czas dołączać będziemy P. T. Abonentom osobne dodatki nutowe z zakresu muzyki kościelnej lub świeckiej.

Mając nadzieję niepłonną, że myśl nasza i idea służenia sprawie muzyki znajdzie życzliwe poparcie u naszych P. T. Czytelników, oddajemy Nr 25 miesięcznika, jako ciąg dalszy poprzednio wydawanego, z prośbą o pomoc i jednanie nam nowych życzliwych Abonentów.

Wydawnictwo „Muzyka i Śpiew“.

Dawniej a obecnie.

Kiedy wspominamy o świetnej przeszłości muzyki kościelnej i ze czcią odnosimy się do kultury muzycznej XVI i XVII wieku, to zaznaczyć musimy, że i Polska pod tym względem nie pozostawała w tyle, ponieważ polscy mistrzowie tej sztuki, aczkolwiek nie stojący pod każdym względem na równi z kompozytorami rzymskimi, narodową oryginalnością genjuszu i głębokością natchnienia muzycznego, godnie reprezentowali tę sztukę.

Były to czasy największej działalności kompozytorów polskich, która epokę Zygmuntowską okryła sławą, a polską literaturę i twórczość podniosła prawie do poziomu artystycznego muzyki włoskiej i niderlandzkiej, przewyższając ją nawet odrębnością stylu i melodyjnością, jaka cechuje polskie kompozycje. Ale z nadchodzącemi na Polskę nieszczęściami świetność i rozwój polskiej kultury muzycznej poczyna powoli zanikać; najazdy, wojny i rozbiory kładą wreszcie kres dalszemu rozwojowi, wegetuje ona jeszcze tu i ówdzie, aż wreszcie chyli się ku upadkowi i zanika prawie zupełnie.

Skasowanie szkół muzycznych przez zaborców, zrabowanie majątków i fundacyj kościelnych na utrzymanie muzyki kościelnej, dopełniły dzieła zniszczenia. Nikt nie zatroszczył się o naprawę tych stosunków, nikt nie pomyślał o tworzeniu nowych fundacyj, muzykę kościelną pozostawiono na łasce losu i dobrej woli tych, którzy ją kultywować pragnęli, samych zaś wykonawców uznano jako zbędnych i potraktowano ich gorzej, aniżeli na to zasłużyli.

Stan ten trwa do dnia dzisiejszego i śmiało twierdzić można, że przed nami stoi otworem jakaś przepaść i otchłań zacofania kulturalnego, z którego wybrnąć nie chcemy. Wszystko to, co nam przyniosła cywilizacja i kultura muzyczna, stało się jakby przedmiotem bezwartościowym, materjalizm wziął górę nad ideałem, a zamiłowanie i chęć do pracy ku podniesieniu tej sztuki okazały się, dla braku zrozumienia, bezprzedmiotowemi.

I do dziś dnia mamy wielu takich osobników zacofanych, którzy, powodując się środkami materjalnymi, kasują tradycje i zwyczaje od dawien dawna istniejące, siłą swej nieograniczonej władzy wstrzymują wszelki ruch, zmierzający do utrzymania lub naprawy istniejących jeszcze gdzieniegdzie placówek kościelnej kultury muzycznej.

Z przykrością podnieść wypada, że i kapituła katedralna na Wawelu nieinaczej postąpiła w ubiegłym roku z fundacją, ustanowioną przez króla Zygmunta Starego w roku 1543, przeznaczoną na utrzymanie małego kompletu śpiewaczego, którego obowiązkiem było śpiewać utwory wielogłosowe na wotywach codziennych, zwanych „Rorate“ (skąd pochodzi ich nazwa „Rorantyści“), oraz na nabożeństwach, odprawianych za rodzinę Jagiellonów. Niczem nie uzasadniona kasata tego ostatniego zabytku po czasach złotego wieku polskiej kultury muzycznej, spotkać się musi z wyrazami prawdziwego ubolewania. Jeżeli cały Naród polski spieszy z ofiarą na odbudowę katedry Wawelskiej, to z pewnością gdyby kapituła zaapelowała do społeczeństwa, znaleźliby się ofiarodawcy, którzyby dopomogli do utrzymania szczątek dawnej tradycji „Rorantystów“.

Mógłby ktoś twierdzić, że całe społeczeństwo zobojętniało, lub że zamarło w niem poczucie do piękna pieśni i muzyki kościelnej. Temu twierdzeniu należy śmiało zaprzeczyć, bo fakt zainteresowania się sfer inteligentnych muzyką kościelną jest bardzo wielki, a stwierdzić może go każdy, kto zna genezę produkcyj kościelnych w kościele św. Piotra w Krakowie. Chociaż repertuary wykonawców nie zawsze odpowiadają powadze nabożeństwa i charakterem świeczczyzny wypaczają przepisy o wykonywaniu muzyki kościelnej, to z drugiej strony podnieść należy okoliczność, że przed wprowadzeniem tych śpiewów do kościoła św. Piotra prawie nikt nie uczęszczał. Wynik tych produkcyj jest tak dodatni, że zebrano kilka miljonów na naprawę zniszczonej burzą kopuły, która do połowy została pokryta nową blachą miedzianą i wzmocniona nową strukturą ciesielską. Zaznaczyć także i tu wypada, że inicjatywa produkcyj muzycznych w kościele św. Piotra nie pochodziła bynajmniej od czynników miarodajnych, lecz od osoby prywatnej, która w dalszym ciągu dzieło odnowienia kopuły we własnym zarządzie prowadzi.

A zatem kościół, do którego dawniej nie uczęszczano, okazał się za małym na pomieszczenie chętnych posłuchania pieśni kościelnej i tej muzyki, którą nie tylko w środowiskach naszego kraju, ale i po parafiach spycha się na plan ostatni lub zupełnie z kościołów usuwa.

Zapytajmy samych siebie, co dalej będzie? Czyż mamy bezczynnie patrzeć na pracę grabarzy muzyki kościelnej? Weźmy się do czynu, wzniećmy zapał do pracy nad odrodzeniem i krzewieniem muzyki kościelnej i pieśni, nie powodujmy się tem, że ci, którzy powinni stać na jej straży, topią się w troskach o dobra doczesne i zaspokojenie potrzeb żołądka, bo te potrzeby nie różnią się od potrzeb innych stworzeń, które nie są stworzone na obraz i podobieństwo Boże. Człowiek powinien duchem wznieść się wyżej ponad życie doczesne, powinien dźwigać kulturę narodową, nie zatracać jej, a talenty twórcze swego genjuszu mnożyć ku chwale Bożej i pożytkowi społeczeństwa.

Tą myślą owiani, apelujemy do wszystkich, którym leży na sercu dobro naszej kultury muzycznej, aby pomni na świetną przeszłość naszej muzyki, podjęli pracę nad jej krzewieniem i budzeniem chętnych do czynu. Śpiew i muzyka to jedyna szlachetna rozrywka, działająca dodatnio na wychowanie młodzieży, a prowadząca do podniesienia kultury narodu i sztuki, która skazana na śmierć, z dniem każdym schodzi do grobu i odbiera nam miano kulturalnego narodu.

A. K.

Do czynu!

Z końcem roku 1921 odbył się w Warszawie Wielki Zjazd katolicki, na którym reprezentowany był cały świat katolicki, z czynnym współudziałem przedstawicieli władzy państwowej, polskiego Episkopatu i wszystkich sfer społeczeństwa.

Zjazd ten, między innymi rezolucjami, zaznaczył konieczność sanacji stosunków w dziedzinie muzyki kościelnej, uznając zaś niedomagania, zadokumentował w protokole Zjazdu, jak następuje:

W sprawie muzyki kościelnej.

1) Zjazd stwierdza, że należy uwzględnić zupełne zastosowanie się i wprowadzenie w czyn instrukcji Piusa X co do muzyki kościelnej.

2) Zaprowadzenie wzorowych chórów kościelnych — zwłaszcza przy kościołach katedralnych i większych miejskich.

3) Wprowadzenie do repertuarów chórowych przenośni kompozycji klasycznej polifonji, zwłaszcza dzieł Rorantystów.

Uwaga. Dla osiągnięcia tego celu zaleca się wprowadzenie chórów mieszanych, chłopięcych i wytwarzanie na wzór „Scouli dei Putti“ z czasów Palestryny, burs śpiewaczych, zwłaszcza przy katedrach.

4) Utworzenie w miastach komisyj kontrolujących repertuary chórowe, piętnujących ostro każde pod tym względem nadużycie.

5) Wznowienie wydawnictwa instrukcyjnego z dodatkami muzycznymi.

6) Ogłaszanie konkursów na utwory kościelne liturgiczne dla wzmożenia twórczości kompozytorów polskich.

7) Urządzanie koncertów religijnych z repertuarem kościelnym.

8) Opiekę i poparcie szkół organowych dla wyszkolenia fachowych dyrygentów i organistów.

9) Urządzanie kursów instrukcyjnych dla wykwalifikowanych muzyków.

10) Ujednostajnienie śpiewów ludowych kościelnych przez zaprowadzenie stałego, pełnego, poprawnego śpiewnika.

11) Wprowadzenie systematycznej nauki śpiewu w szkołach.

12) W celu ściślejszej łączności wiernych z kapłanem pożądane jest wydanie książki do nabożeństwa z tłumaczeniem tekstów liturgicznych, zwłaszcza śpiewanych.

Ponieważ idea nasza miała na Zjeździe tym swoich przedstawicieli, uważamy za właściwe wprowadzić w czyn uchwałę Zjazdu. Z referatu o muzyce kościelnej **wprowadzamy w życie punkta 5 i 6,** licząc na to, że sympatycy naszej myśli dopomogą do wypełnienia dalszych punktów tejże rezolucji.

O wszelkim ruchu na polu muzyki kościelnej, zgodnym z referatem Zjazdu, powyżej przytoczonego, prosimy donieść nam w celu publikacji.

Oczekujemy zatem czynu!

Responsoria w czasie procesyi Bożego Ciała.

W bibljotece muzycznej katedry na Wawelu znajduje się od dawien dawna kompozycja nieznanego dokładnie pochodzenia, przeznaczona na uroczystość Bożego Ciała. Kompozycja ta, jak wskazują pewne dane, jest układu Jana Jerzego Albrechtsbergera, nadwornego organisty wiedeńskiego (1792 r.), nauczyciela Beethovena i Haydena.

Na całość składa się pięć antyfon, a mianowicie: 1) Homo quidam; 2) Lauda Sion; 3) Ecce panis; 4) O quam suavis; 5) O sacrum convivium. — Responsorja te wykonywane bywają od lat kilkudziesięciu w Krakowie i tak się w zwyczaju przyjęły, że są one poprostu jakby ściśle związane z tradycją, melodja zaś nastraja wiernych do podniesienia myśli i ducha, dodając uroczystego i pełnego powagi charakteru nabożeństwa.

Wielokrotnie próbowano w Krakowie melodje te zastąpić innymi kompozycjami, wprowadzono nawet również piękne i w stylu poważnym, kościelnym, lub też z orkiestrą, ale nie znalazły one przychylnego przyjęcia, sarkano na inowację i ubóstwo harmonji — wobec czego chóry powróciły do dawnych melodyj wawelskich.

Responsorjum I., odnalezione w rękopisach nieautentycznych, posiada następujący tekst:

> Homo quidam fecit coenam magnam et misit servum suum, hora coenae dicere invitatis ut venirent, quia parata sunt omnia. Venite commedite panem meum et bibite vinum quod miscui vobis, quia parata sunt omnia.

W księgach liturgicznych antyfona ta jest przepisaną na dzień niedzielny wśród oktawy Bożego Ciała ad Laudes i zawiera tekst następujący:

> Homo quidam * fecit coenam magnam, et vocavit multos: et misit servum suum hora coenae dicere invitatis ut venirent quia omnia parata sunt, alleluja.

Drugie responsorjum jest początkiem Sekwencji (po Graduale) w dniu uroczystości Bożego Ciała.

Według przepisu o śpiewach podczas procesji Bożego Ciała, pierwszym hymnem ma być: „Sacris solemnis“; drugim: „Panis Angelicus“; trzecim: „O salutaris hostia“; czwartym: „O sacrum convivium“. — Obowiązku ścisłego przestrzegania w wykonywaniu tych śpiewów nie ma, przyjęte w zwyczaju, jak np. w Krakowie, mogą być bez przeszkody wykonywane.

* * *

Uroczystość Bożego Ciała ustanowioną została przez papieża Urbana IV, aktem władzy papieskiej ogłosił w roku 1264 bullę o obchodzeniu święta Bożego Ciała w całym Kościele katolickim we czwartek po Niedzieli Trójcy Przenajświętszej. Nabożeństwo na tę uroczystość ułożył święty Tomasz z Akwinu, z rozkazu Ojca św. Śmierć Urbana IV, która nastąpiła blisko w dwa miesiące po wydaniu bulli, zawiesiła jej skutki. Ale papież Klemens V w roku 1311, na Soborze w Vienne, potwierdził tę konstytucję, a papież Jan XXII wprowadził ją w wykonanie.

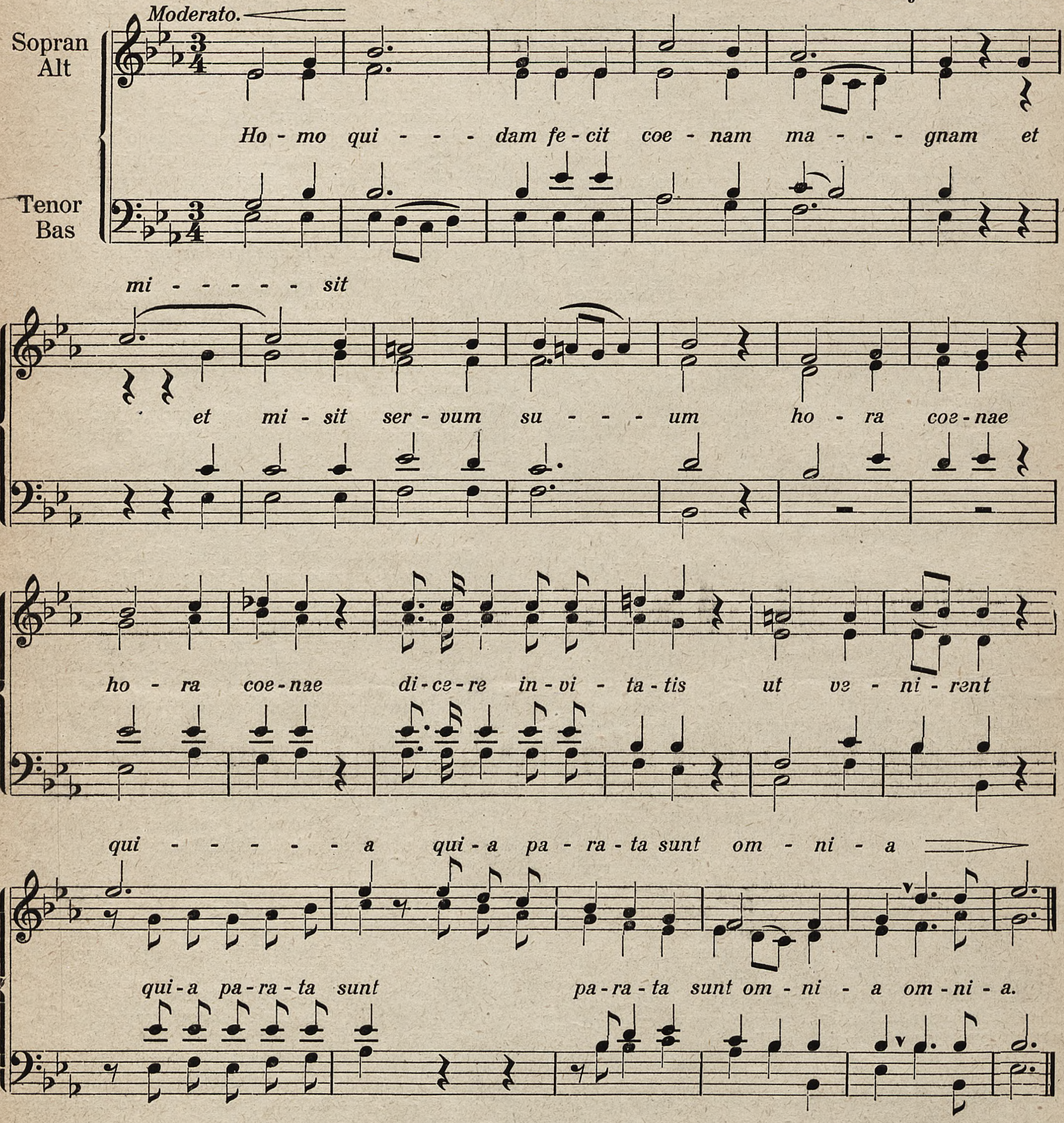
Uroczystość Bożego Ciała dlatego papież Urban IV wyznaczył na czwartek po oktawie Zielonych Świątek, ponieważ był to pierwszy czwartek wolny od nabożeństwa czasu Wielkanocnego, i że należało wybrać ten dzień tygodnia, w którym Zbawiciel nasz ustanowił Najświętszy Sakrament.

W dawniejszych czasach procesje Bożego Ciała urządzano z daleko większym przepychem, aniżeli to dzisiaj bywa. Dzień, w którym dana parafja urządzała procesję, uważany był w całej parafji za święto, wstrzymywano się od pracy i jak kto mógł ubierał się jak najlepiej do udziału w procesji. Prócz chórów i orkiestry, bito w bębny i kotły, a przy każdym ołtarzu po odczytaniu Ewangelji strzelano z moździeży. W roku 1857, zwyczaj bicia w kotły został przez Władze duchowne zniesiony, co przez ogół mieszczan krakowskich i panów cechowych niezbyt

Responsoria w czasie procesyi Bożego Ciała.

RESPONSORIUM I.

Harmonizacja: T. Flasza.



RESPONSORIUM II.




Lau - da Si - on Sal - va - - to - rem Lauda du - cem et pa - sto - rem In
hym - nis et can - ti - cis, in hym - nis et can - ti - cis. Quan - tum
po - tes tan - tum au - de, Qui - - a ma - jor om - ni lau - de
Nec lau - da - - re suf - fi - cis, nec lau - da - - re
suf - fi - - cis, nec lau - da - re nec lau - da - re suf - fi - cis.

przychylnie zostało przyjęte. I opinja publiczna dała swój wyraz, zamieszczając notatkę w „Gazecie krakowskiej", w której znajdujemy następujące uwagi:

Kraków, 12 czerwca 1857. Wczorajsza procesja Bożego Ciała odbyła się bez zwykłych w takim razie kotłów. Nie wiemy, jak dalece bicie w kotły zostaje wogóle w związku z tradycją odchodu tej uroczystości, ale w kraju naszym stało się ono nieodstępnem od procesji, a dla tłumu zbyt oddalonego od ołtarzy, nie mniej wszakże dzielącego nabożeństwo publiczne pod gołem niebem, huk kotłów daje znak wystawienia Najśw. Sakramentu. Obrzędy kościelne, zdaje nam się, zostają w związku z symboliką kościoła, a przeto nie powinnyby ulegać zmianie w najdrobniejszych nawet formach. Łączy się także po części z niemi wyobrażenie niezmienności ustaw samegoż kościoła. Innowacje raz wprowadzone, mogłyby przechodzić w reformy, których granicami — racjonalizm.

Konkurs.

I-SZY KONKURS NA KOMPOZYCJĘ MUZYCZNĄ. Każdy naród ma swoją, własną poważną i lekką literaturę muzyczną. Kompozytorzy nasi, a mamy ich wielu, tworzą dzieła genjalne, nieśmiertelne, lecz dostępne tylko dla skończonych muzyków, a często tylko dla wirtuozów; wielka zaś rzesza osób grających i muzyków-amatorów, ze względu na trudność wykonania tych utworów uciekać się musi do iżejszej muzyki obcej szukając rozrywki i przyjemności w przestarzałych utworach zagranicznych kompozytorów jak Behr, Gänschals, Morley, Streabbog, Lange i wielu innych. W celu rozbudzenia zamiłowania do własnej twórczości muzycznej Wydawnictwo „Lira Polska" niniejszym ogłasza:

Pierwszy konkurs na kompozycję muzyczną fortepianową objętości 1—2 arkuszy druku, łatwej lub średniej trudności.

Temat kompozycji dowolny (modny taniec, romans, barkarolla, kołysanka, nokturn, ballada, elegja, rêverie lub t. p.). Pożądany szkic lub projekt rysunku na okładkę. Kompozycja musi być oryginalną, dotąd nigdzie nie drukowana, ani publicznie wykonywana. Rękopis pisany czytelnie.

Nagroda I-sza 500.000 mkp. — II-ga 300.000 mkp. — III-cia 200.000 mkp.

Kompozycje nagrodzone stają się wyłączną własnością Wydawnictwa „Lira Polska" w celu reprodukowania w sposób jaki Wydawnictwo uzna za stosowne. Wydawnictwo „Lira Polska" zastrzega sobie ewent. prawo zmiany tytułu. Nienagrodzone kompozycje mogą być za zgodą kompozytorów także nabyte na własność Wydawnictwa „Lira Polska".

Termin nadsyłania rękopisów określa się do dnia 1-go sierpnia 1923 r. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi dnia 1-go września 1923 r. Wynik konkursu ogłoszony będzie w czasopiśmie „Rytm".

Rękopisy oznaczone godłem, oraz kopertę, zawierającą imię, nazwisko (ewent. pseudonym) i adres autora, oznaczoną tymże godłem, należy nadsyłać pod adresem: Warszawa, ul. Senatorska 28-30 — drukarnia Teatralna, z dopiskiem: „Konkurs Liry Polskiej na kompozycję muzyczną".

Po rozstrzygnięciu konkursu nie nagrodzone utwory pozostają do odebrania, do dnia 31-go grudnia 1923 roku.

Jak wojewoda wykradł śpiewaka kościelnego.

Katedra włocławska datująca swe istnienie od XIV-go wieku, uchodziła i uchodzi do dziś dnia za jedną z wytrwałych placówek, kultywujących godnie i skutecznie śpiew i muzykę kościelną. Akta kapituły włocławskiej przechowały się do dnia dzisiejszego w największym porządku: z tych to nieśmiertelnych dokumentów, zebranych w jedną całość, wydał Ks. Stanisław Chodyński w r. 1902 „Szkic historyczny", który tak treścią, jak i formą ujęcia najważniejszych szczegółów, dotyczących organów, śpiewu i muzyki, przynosi chlubę katedrze i szczere uznanie autorowi za tego rodzaju publikację.

W tej to właśnie broszurce znajduje się i opis zdarzenia, uwiecznionego w aktach kapitulnych, dotyczący wykradzenia śpiewaka kościelnego przez wojewodę kaliskiego. Rzecz miała się następująco:

Było to w roku 1693, kiedy kapituła włocławska zapotrzebowała do kompletu chóralnego kilku chłopców, a nie mogąc ich dostać z miejscowości okolicznych, wysłała do Krakowa dziekana włocławskiej katedry, księdza Jerzego Morskiego, który wywiązując się z zadania, przywiózł kilku chłopców z Krakowa. Między przybyłymi znajdował się jeden chłopiec z wyglądu bystrzejszy i sprytniejszy od innych, nazwiskiem Józef Zaszewski.

Młody ten aspirant do stanu śpiewaczego, przyjęty został przez kapitułę do chóru i na naukę muzyki wraz z całem utrzymaniem, jak to z dawien dawna było w kapitule praktykowanem. Już w pierwszych miesiącach pobytu przy katedrze, powierzony wykształceniu i opiece dyrektorowi chóru i muzyki katedralnej Eljaszowi Kielowi, młody Zaszewski okazał się nadzwyczaj pojętnym w nauce, przez co zjednał sobie sympatję u całego prawie otoczenia. Polubiono go ogólnie, nazywając pieszczotliwie „Józefkiem z Krakowa".

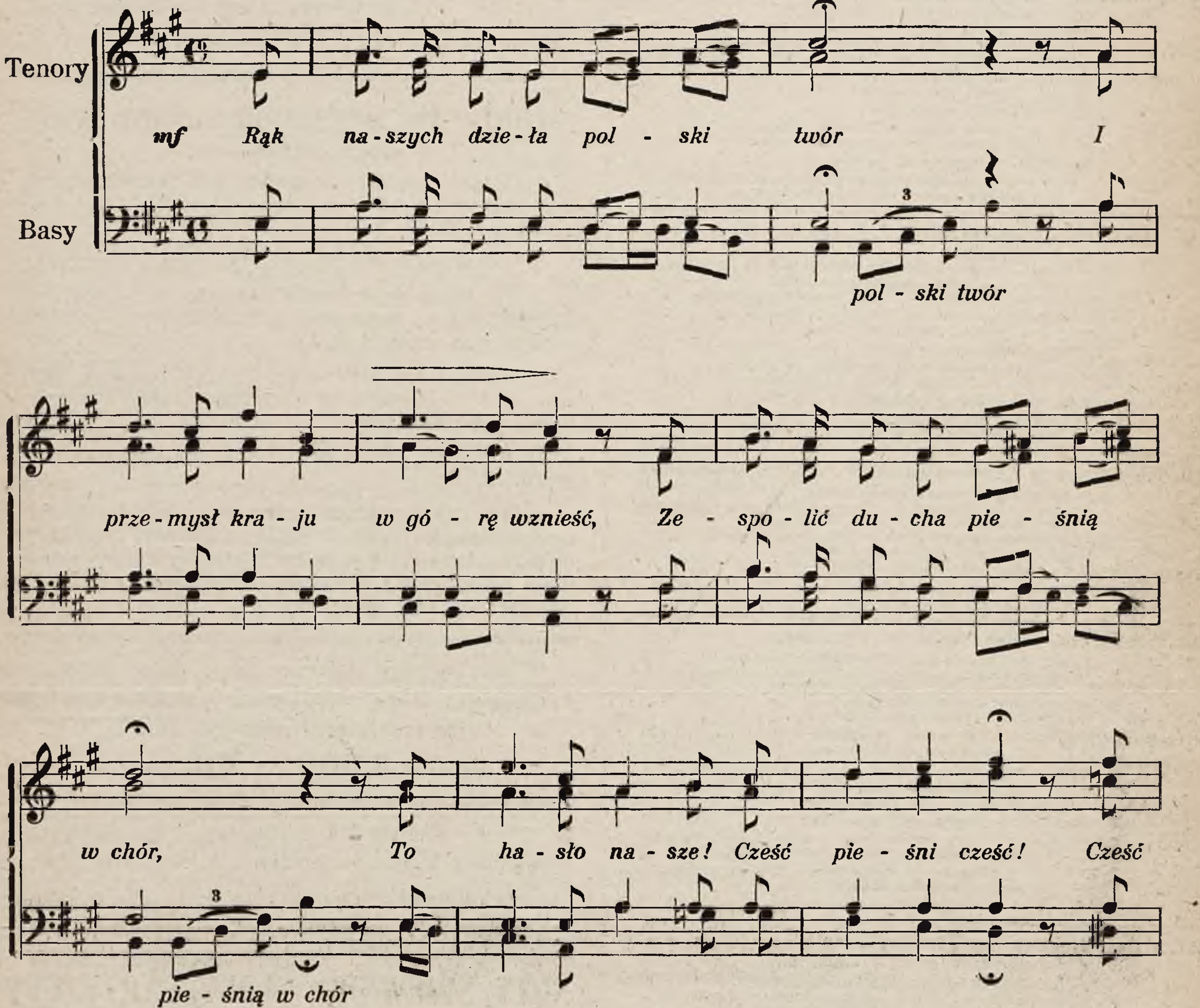
Józefek, wyróżniony od innych chłopców bogatszym strojem, wykonanym z francuskiego pięknego sukna, podczas gdy inni chłopcy otrzymywali ze zwykłego krajowego, okazywał wiele zdolności, to też prócz nauki śpiewu, polecono dyrektorowi tamtejszej orkiestry Fischerowi uczenia go gry na skrzypcach.

Po pewnym czasie pobytu przy katedrze, Józefek wyrobił sobie głos do tego stopnia, że zachwycał nim nietylko panów kapitulnych, ale wszystkich tych, którzy mieli sposobność słyszenia go, bądź przy produkcjach w kapitule, bądź też gdzieindziej poza obrębem kapitulnym. Dla rozrywki i urozmaicenia w czasie wspólnych biesiad lub wieczorków, wobec zebranych gości i wysokich nieraz dygnitarzy, Józefek śpiewem, dowcipem i humorem imponował słuchaczom. Dzięki tym okolicznościom mały Józefek zwiedził prawie wszystkie województwa ziemi kujawskiej i Wielkopolski.

Panowie z dworów okolicznych, utrzymujący własne kapele, śpiewaków i komedjantów, starali się zawsze, aby przybyłym w gościnę zaimponować pod każdym względem, to też należało do pewnych zalet dworu danego pana, jeżeli przybyłych gości umiał czemś zainteresować więcej, aniżeli ktoś inny. Józefek, jako wyrobiony sopranista, nadawał się do zespołów orkiestralnych znakomicie, nie było w tem nic dziwnego, że w niedługim czasie stał się powodem zazdrości u szlachty okolicznej. Z początku ten i ów począł czynić starania u kapituły o pożyczenie chłopca, co gdy spełzło na niczem, bo chłopcu wolno było tylko w towarzystwie starszych osób z kapituły i pod ich

„HASŁO“ chóru Rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie.

Andante maestoso. Słowa i muzyka: R. Ferek.





opieką przebywać lub oddalać się z katedry, poczęto czynić starania o odstąpienie go, proponując wymianę i dość znaczne zobowiązania wobec kapituły.

Ale przełożeni Józefka stali zawsze na stanowisku, że chłopiec przeznaczony jest przedewszystkiem do śpiewu w kościele, co jest właściwym celem utrzymywania go przez kapitułę, na dalszy plan idą jego zdolności natury świeckiej, które, jako cele niższe wobec Chwały Bożej i potrzeb kościoła, muszą ustąpić pierwszemu. Wszystkie więc starania i propozycje co do Józefka spełzły na niczem, nawet ograniczono się z zabieraniem Józefka poza obręb kapitulny.

Najuporczywszym w żądaniu odstąpienia Józefka okazał się wojewoda kaliski, starosta inowrocławski Zygmunt na Działyniu Działyński, który nie mogąc swoim wpływem nic uczynić dla pozyskania chłopca, postanowił przemocą uprowadzić go z Włocławka i złamać w ten sposób opór, stawiany mu przez kapitułę. Do tego celu użył szlachcica Bielawskiego, który nocą zajechawszy pod dom, gdzie mieszkał Józefek, porwał śpiącego chłopaka do czekającego czterokonnego zaprzęgu i umknął, zanim zorjentowano się w sytuacji.

(Dokończenie nastąpi).

Kalendarz śpiewów liturgicznych
na miesiąc Maj.

6. Niedziela 5 po Wielkiejnocy.
Introit: Vocem jucunditatem annuntiate
Graduał: Alleluja, alleluja, *V.* Surrexit Christus, et illuxit nobis.
Offertorium: Benedicite Dominum Deum nostrum.
Communio: Cantate Domino, alleluja, benedicite nomen ejus.
Nieszpory: *Psalmy*: Dixit Dominus; Confitebor; Beatus vir; Laudate pueri; In exitu Israel.
Hymn: Ad regias Agni dapes.
V. Mane nobiscum Domine, alleluja.
R. Quoniam advesperascit, alleluja.
Magnificat. — Regina coeli, laetare.
V. Gaude et laetare, Virgo Maria, alleluja.
R Quia surrexit Dominus vere, alleluja.

10. Czwartek. Wniebowstąpienie P. J. Ascensio Domini.
Introit: Viri Galilaei
Graduał: Alleluja, alleluja, *V.* Ascendit Deus in jubilatione.
Offertorium: Ascendit Deus in jubilatione.
Communio: Psallite Domino qui ascendit super coelos.
Nieszpory: I.: *Psalmy*: Dixit Dominus; Confitebor; Beatus vir; Laudate pueri; Laudate Dominum.
Hymn: Salutis humane Sator.
V. Ascendit Deus in jubilatione, alleluja.
R Et Dominus in voce tubae, alleluja.
Magnificat — Regina coeli, letare i *V.* jak wyżej.
Nieszpory II: *V.* Dominus in coelo, alleluja.
R. Paravit sedem suam, alleluja

13. Niedziela po Wniebowstąp. (Dom. infra Oct. Ascensionis).
Iniroit: Exaudi Domine, vocem meam.
Graduał: Alleluja, alleluja, *V.* Regnavit Dominus, super omnes gentes.
Offertorium: Ascendit Deus in jubilatione.
Commanio: Pater, cum essem, cum eis.
Nieszpory: *Jak w uroczystość Wniebowstąpienia P. J.*
V. Dominus in coelo, alleluja.
R. Paravit sedem suam, alleluja.

20. Niedziela. Zesłanie Ducha św. Pentecostes.
Introit: Spiritus Domini replevit orbem terrarum
Graduał: Alleluja, alleluja, *V.* Emitte Spiritum tuum. Sequentia: Veni Sancte Spiritus.
Offertorium: Confirma hoc Deus.
Communio: Factus est repente de caelo.
Nieszpory I.: *Psalmy*: Dixit Dominus; Confitebor; Beatus vir; Laudate pueri; Laudate Dominum.
Hymn: Veni Creator Spiritus.
V. Repleti sunt omnes Spiritu sancto, alleluja.
R. Et coeperunt loqui, alleluja.
Magnificat. — Regina coeli letare itd.
Nieszpory II: *Wszystkie psalmy jak na nieszp. I. prócz psalmu ostatniego. Zamiast* Laudate Dominum, *psalm* In exitu Israel.
V. Loquebantur variis linguis Apostoli, alleluja.
R Magnalia Dei, alleluja.
Magnificat — Regina coeli, laetare itd

21. Poniedziałek świąteczny. (Zniesione święto przez Stolicę Apostolską w r. 1917, kanon 1247, § 1.)
Introit: Cibavit eos ex adipe frumenti, alleluja.
Graduał: Alleluja, alleluja, *V.* Loquebantur variis linguis. — *Sequentia*: Veni Sancte Spiritus.
Offertorium: Intonuit de coelo Dominus.
Communio: Spiritus Sanctus docebit vos.
Nieszpory: *jak II. Nieszpory dnia poprzedniego.*

27. Niedziela 1 po Świątkach. **Trójcy Przenajśw.**
Introit: Benedicta sit sancta Trinitas.
Graduał: Benedictus es, Domine, qui intueris.
Offertorium: Benedictus sit Deus Pater.
Communio: Benedicimus Deum coeli.
Nieszpory I: *Psalmy*: Dixit Dominus; Confitebor; Beatus vir; Laudate pueri; Laudate Dominum.
Hymn: Jam sol recedit igneus.
V. Benedicimus Patrem et Filium cum Sancto Spiritu
R. Laudemus et superexaltemus eum in saecula
Magnificat — Salve Regina.
V. Ora pro nobis sancta Dei Genitrix.
R. Ut digni efficiamur promissionibns Christi.
Nieszpory II: *jak Nieszpory I, zamiast psalmu* V. Laudate Dominum, *psalm* In exitu. — *Po hymnie:*
V. Benedictus es Domine in firmamento coeli.
R. Et laudabilis et gloriosus in saecula

31. Czwartek. Boże Ciało. SS. Corporis Christi.
Introit: Cibavit eos ex adipe frumenti, alleluja.
Graduał: Oculi omnium in te sperant, Domine. *Sequentia*: Lauda Sion.
Offertorium: Sacerdotes Domini incensum et panes offerunt.
Communio: Quotiescumque manducabitis panem hunc.
Nieszpory I: *Psalmy*: Dixit Dominus; Confitebor; Credidi; Beati omnes; Lauda Jerusalem
Hymn: Pange lingua
V. Panem de caelo praestitisti eis, alleluja.
R. Omne delectamentum in se habentem, alleluja.
Magnificat. — Salve Regina itd.
Nieszpory II: *jak wyżej.*

Rady dla uczących się muzyki
(według Roberta Schumanna).

Graj w takcie! Gra niektórych muzyków podobną jest do chodu pijanego człowieka. Nie bierz z nich przykładu!

Staraj się zawczasu nauczyć zasad harmonji.

Nie lękaj się wyrazów: teorya, harmonja, kontrapunkt i t. d.; okaż im przyjaźń, a staną się twymi najlepszymi przyjaciółmi.

Staraj się o płynne granie łatwiejszych utworów; jest to lepszem, niż mierne wykonywanie trudniejszych utworów.

Staraj się mieć zawsze czysto nastrojony instrument.

Nie tylko palcami masz znać utwory; musisz umieć zanucić je bez fortepianu. Zaostrz twój umysł do tego stopnia, abyś potrafił uchwycić nietylko melodję kompozycji, ale abyś mógł także zapamiętać należącą do niej harmonję.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Roman Ferek. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.

ZAWODOWY RUCH ORGANISTOWSKI.

Organiści łączmy się!

Po długiem milczeniu i cierpliwem znoszeniu niedomagań naszego zawodu, stary Kraków, to serce Polski, zadrgnęło silniej na hasło, rzucone przez ogół Kolegów Organistów, pragnących polepszenia bytu oraz odrodzenia kultu muzyki kościelnej i odbiło się po wszystkich djecezjach tysiącznem echem: Koledzy Organiści, łączmy się!

Poczyniwszy odpowiednie kroki przedwstępne do urządzenia w dniu 23 marca b. r. Zjazdu (którego przebieg poniżej podajemy), wybraliśmy do akcji naszej mężów, mających zupełne zaufanie, którzy łącznie z programem naszego statutu, nie szczędząc swych zdolności i czasu, pracować będą dla idei, aby jak najrychlej w czyn wprowadzić hasło i stanąć w obronie praw, należnych polskiemu organiście.

Któż z nas organistów nie zaznał w ostatnich, tak ciężkich czasach niesłusznego poniżenia ze strony całego prawie społeczeństwa, któż z nas nie doznał upokorzenia, napróżno kołacząc o sprawiedliwość i słuszne prawa do przełożonych i wyższych władz duchownych. — W ostatnich nawet latach zabiegi nasze spotkały się z zupełną odmową naszych słusznych żądań, a niejednokrotnie podnosiły się głosy, godzące w poczucie obywatelskie i stan polskiego organisty, odejmując mu prawa, obowiązujące w demokratycznej Polsce. Wszystko to znosił organista wytrwale i cierpliwie, nie znajdując nigdzie posłuchu, — tłumaczenia i nieliczne artykuły o poprawie bytu organisty nie odnosiły dotąd żadnego rezultatu! Owszem, wszelka akcja, zmierzająca do poprawy doli, uważaną była za akt jakiegoś buntu, socjalizmu lub nienawiści!

Wszystkie już stany w Polsce podniosły się do tego stopnia, że prócz opieki rządu, mają przedstawicieli w Sejmie, którzy stojąc na straży ich interesów, dbają o dobro i rozwój danej gałęzi przemysłu, rękodzieła lub sztuki. Wszystkie warstwy mogą swój byt polepszać drogą porozumienia — jedni tylko organiści pozostali w tyle... odepchnięci obojętnie przez lud i inteligencję, nie mogąc nawet wypowiedzieć swych życzeń, terrorem zmuszeni do milczenia — muszą milczeć! Cóż to za straszna krzywda dla tego pracownika parafjalnego, organisty, wołająca o pomstę do nieba!

Materjalnie aż nadto dobrze czujemy na sobie skutki postępowania z nami. Stosunki ekonomiczne z każdym dniem stają się coraz to gorsze, coraz przykrzejsze, nie tak, jak je pragnie mieć wolna i niepodległa nasza Ojczyzna i Kościół nasz katolicki, skupiający wiernych pod hasłem miłości bliźniego.

Czyliż nie wstyd byłby dla naszego społeczeństwa, gdybyśmy mu w oczy cisnąć musieli słowa prawdy, że lepiej nam było i lepiej się nami opiekowano, gdy Polska była w kajdanach? A przecież z takiem utęsknieniem oczekiwaliśmy tej wolnej i niepodległej Ojczyzny w przekonaniu, że i nam przyniesie radość i zabłyśnie promykiem nadziei lepszej przyszłości, który wszystkim wnosiła do kraju za sobą!

Po kilku latach oczekiwania spostrzegliśmy, że nadzieje nasze płonne były! Nie mogąc dłużej cierpieć obecnego stanu, warunki materjalne i uznanie pracy naszej sami musimy sobie wywalczyć! Sami musimy jednym, zgodnym wysiłkiem tak ułożyć stosunki, abyśmy, stanąwszy u celu, mogli powiedzieć: „Nareszcie mamy Polskę, bo uznano nas za ludzi, pracujących dla dobra Kościoła i Państwa!“

Oto dajemy Wam, Koledzy Organiści, do ręki pismo zawodowe „Muzyka i Śpiew“, które bronić będzie skutecznie honoru polskiego organisty i odsłoni wszystko co złe, co przynosi nieobliczalne szkody naszemu stanowi. Mając ten puklerz w ręku, łączmy się w jeden silny związek bratnich dusz, usuńmy niesnaski, różnice i waśnie, bo tylko Jedność i Zgoda są Siłą! Łączmy się, abyśmy wystąpili jako karny zastęp wojowników o nasz honor, nasz byt, o kulturę muzyki i śpiewu kościelnego, o obronę naszej Wiary świętej, abyśmy stworzyli podwalinę moralną ludowi, nad którym obowiązek czuwania i nam powierzono.

Nie dość na tem, abyśmy ograniczyli się tylko do wypełnienia naszych obowiązków zawodowych. Organista parafialny mając do dyspozycji pewną ilość czasu, musi go spożytkować dla dobra parafji, pracą z ludem i dla ludu musi swój urząd podnieść do godności mu należnej, musi być wzorem w parafji, budującym moralnie drugich, a przykładem w pracy dla dobra Kościoła i Wiary świętej stać na pierwszem miejscu.

Ale niejeden z nas, czytając powyższe uwagi, zapyta: „Czy to nie zawiele tych obowiązków?“ — Odpowiedź na to pytanie bardzo prosta: Ci, którzy nie czekali na hasło, rzucone przez nas, do łączenia się i do pracy, którzy myśl naszą dawniej uprzedzili, dziś mają już swój byt niezależny i zapewniony, i, choć tego czynić nie powinni, nie interesują się już kolegami, którzy w pracy społecznej pozostali znacznie w tyle lub zupełnie obojętni.

Nie walką i przemocą, lecz ewolucją w stosunkach parafjalnych musimy szukać uzdrowienia i podniesienia naszego stanu!

Organista.

Protokół

ze zjazdu delegatów dekanalnych djec. krakowskiej odbytego dnia 28 czerwca 1921 roku.

Po zwykłych formalnościach powitania etc. p. Flasza, powitawczy gościa, ks. Kasprzyka — składa sprawozdanie z deputacji u Ks. Ks. Biskupów. W deputacji wzięli udział także pp. Jurkiewicz, Urbański i jeden adwokat z Warszawy. Na przedstawione przez mowcę krzywdy, wyrządzane organistom, odpowiedział jeden z Ks. Biskupów: „Panowie organiści, wierzcie nam, chcemy dla was jak najlepiej, nie skakajcie do nas z pazurami, ale idźmy ręka w rękę. Wiemy, że jest z wami źle, wiemy też, że są i źli proboszczowie, my walczymy z takimi osobnikami. Dajcież już spokój z tymi żalami, pracujmy wspólnie nad polepszeniem tych stosunków. Wszystko dla was zrobimy, bo wiemy, że ciężka wasza dola“. — Sprzeciwiają się stanowczo Ks. Ks. Biskupi, ażeby organiści osobno udawali się do Rządu o załatwienie ich sprawy, gdyż nie chcą mieć w kościele organistów urzędników, przez Rząd nasłanych. Omawia następnie sprawę związku centralnego i zarządzenia Biskupów w poszczególnych diecezjach. —

Przedstawia załatwianie spraw na komisji diecezjalnej i motywuje rezygnację swoją i p. Garbusińskiego z tejże komisji. Następnie odczytuje odpis pisma wniesionej rezygnacji, w której podpisani całą winę nieodpowiedniego i niesprawiedliwego załatwiania spraw przypisują przewodniczącemu tejże komisji.

P. Wenda stawia wniosek ponownego wyboru tych członków do komisji, czemu mowca się sprzeciwia.

P. Ferek przedstawia dodatnie strony załatwiania spraw na komisji, broni zarzutu stronniczości tejże i po wglądnięciu w akta sprawy Guzowskiego w Brzeziu konstatuje, że sprawa ta na korzyść tegoż została załatwiona.

P. Flasza w odpowiedzi oznajmia, że jest to zapewne załatwienie ostatnich dni, nam nie znane, gdyż akta spraw są nam niedostępne. Załatwienie to i tak nie konkretne w niczem nie zmienia istoty rzeczy.

Ks. Kasprzyk nie pochwala wystąpienia członków z komisji, ani też postępowania Zarządu głównego

P. Garbusiński omawia niektóre sprawy na komisji załatwiane.

P. Niewidowski omawia swoją sprawę w komisji oraz swoją rezygnację z zawodu organistowskiego, zachęca delegatów do wytrwania w pracy, do zaufania Zarządowi i wyraża cześć członkom komisji, którzy nieustraszenie bronią krzywd organistów. Na tem posiedzenie zakończono.

Protokół

ze Zjazdu organistów diec. krakowskiej odbytego w dniu 23 września 1921 roku.

Zebranie zagaił p. T. Flasza powitawszy zgromadzonych, tudzież delegata konsystorza Ks. Prałata Kołodzieja. Ks. Delegat zaproponował wysłanie deputacji do Ks. Biskupa z wyrazami synowskiego przywiązania do tegoż, i że organiści stoją na stanowisku katolickiem.

Pod przewodnictwem kol. Jakóba Jamki z Bieżanowa wygłosił pierwszy referat p. inżynier Mianowski o sprawach społecznych, nie dotykając kwestyj materjalnych. Zachęcał do pracy nad uświadamianiem ludu i nad własnem wykształceniem kulturalnem i fachowem. Ks. Kasprzyk, jako gość, wygłasza referat o zawodowej organizacji organistów i jej potrzebach. „Sprawa wasza — mówił — od dawnych lat oczekuje rozwiązania. Jest nadzieja, że w zgodzie i jedności z Episkopatem załatwioną będzie. Niedobra droga była, którą obrał Witeszczak. Niedobrą drogę obrał też poseł Maślanka, który bez porozumienia się z Episkopatem postawił w Sejmie wniosek o pensje dla organistów. Należy dążyć do tego, ażeby organiści posiadali fachowe wykształcenie, urządzić należy kursa uzupełniające i starać się, ażeby niefachowi nie zajmowali posad organistowskich. W staraniu o poprawę bytu nie należy używać środków radykalnych i występować przeciw duchowieństwu, bo to stoi w sprzeczności z prawem kanonicznem. Zjazd dzisiejszy powinien postarać się o pomoc ekonomiczną, o przydziały prowiantów i t. p.“.

Sekretarz centralnego Zarządu p. Jurkewicz proponuje, aby hołd dla Ks. Biskupa wyrazić imieniem całego Związku organistów i dla całego Episkopatu, co przez aklamację uchwalono.

Podnosi dalej fakt, że, jak dotąd, nie widzi chęci ze strony duchowieństwa przyjścia z pomocą organistom, lecz raczej przeszkody. Przedstawia różne sposoby, jakich używał Związek celem wejścia w porozumienie z władzami duchownemi, które organistów uważały za bolszewików, ignorujących władze kościelne. „Zarząd centralny polecił organistom pracę społeczną, ale w duchu narodowym, umoralniającym, i ze stronnictwami chrześcijańskiemi“. Zaleca silną i jednolitą organizację. „Sprawy nasze muszą być wspólnie ze sprawami kościoła załatwione i dlatego przy ustawie o stosunku kościoła do państwa, t. j. konkordacie, musimy pilnować, ażeby organiści pominięci tam nie byli“. Dalej mówi, że: „Powinno też i duchowieństwo raz zrozumieć, że organista jest funkcjonarjuszem kościoła i więcej po ludzku ich traktować“.

Poczęści sami sobie organiści są winni. Nie mają wykształcenia fachowego, stoją zdala od Związku, a swoje nieuctwo pokrywają służalstwem, nie licującem ze stanem organistowskim. Kolegjum organistów starać się będzie załatwiać wszelkie sprawy i wyrównywać wszelkie nieporozumienia i spory organistów“. Omawia projekt regulaminu i statutu, jaki ma być Episkopatowi do zatwierdzenia przedłożony.

P. Garbusiński zdaje sprawę z działalności Zarządu małopolskiego i wyjaśnia, że organizacja sąsiednich diecezyj jest w stadjum przygotowawczem. Wyraża podziękowanie p. Ferkowi za jego bezinteresowną pracę jako sekretarza.

Delegat diecezji przemyskiej p. Michał Bawor podnosi sprawę niedopuszczenia p. Flaszy przez Konsystorz krakowski do udziału jako członka komisji, wybranego jednogłośnie na walnem zgromadzeniu.

Ks. Delegat uznaje osobiście konieczność obecności p. Flaszy na komisji i mówi, że: „P. Flasza zna tak dokładnie sprawy organistów i tak w komisji jest niezbędny, że nie wyobrażam sobie komisji bez jego udziału, i tylko jakieś postronne przedstawienie Ks. Biskupowi spowodowało niezatwierdzenie p. Flaszy jako członka komisji“.. Bliższych powodów, dla których się to stało, nie może Ks. Delegat podać.

Wybrano deputację do Ks. Biskupa, złożoną z pp.: Jurkiewicza, Garbusińskiego, Starczyńskiego i Przystała. P Kościelewski podnosi fakt, że dotąd jest ignorowanem przyjęcie organistów kwalifikowanych, a tylko osobników bez zawodowego wykształcenia, i że Ks. Ks. Proboszczowie do zarządzenia żadnego się nie stosują.

P. Flasza podnosi fakta, że mimo regulaminu, organiści nigdzie nie otrzymali ani kawałka gruntu. Uchwalono wnieść w tej sprawie memorjał do Ks. Biskupa.

Ks. Delegat wyjaśnia, że grunta mogą być organistom udzielane tylko w formie dzierżawy, czemu p. Węda stanowczo się sprzeciwia.

P. Szybowski konstatuje niezałatwianie spraw dodatnio dla organistów, zaś w razie dodatnim Ks. Ks. Proboszczowie do poleceń wcale się nie stosują.

Ks. Delegat radzi z każdą sprawą udawać się do komisji.

Na wniosek p. Jamki wybrano przez aklamację poprzedni zarząd. — Na tem obrady zakończono.

Wszelką korespondencję

z ruchu organizacyjnego, zawodowego lub naukowego, jakoteż artykuły do pomieszczenia na łamach miesięcznika „MUZYKA i ŚPIEW“ nadsyłać należy opłacone pod adresem:

„MUZYKA i ŚPIEW“ Kraków, ul. św. Tomasza 35. „Głos Narodu“.